

BAŃKA NA RYNKU EU ETS? "POTRZEBNA JEST CENA MAKSYMALNA"

"Tempo wzrostu ceny zanotowane w ciągu ostatnich miesięcy uzasadnia jednak pytanie, czy, w wyniku działań Inwestorów EU ETS, na cenie uprawnień tworzy się bańka?" – czytamy w raporcie "EU ETS a bańki cenowe" ekonomisty Marka Lachowicza, do którego dotarł portal Energetyka24.com.

Nie jest tajemnicą, że wyżka cen unijnych uprawnień do emisji CO₂ (EUA), zwiększa koszty działalności elektrowni i elektrociepłowni opartych na paliwach kopalnych, co z kolei prowadzi do podwyższenia cen za energię elektryczną i ciepło. Polska produkuje energię głównie z węgla, dlatego wzrost cen uprawnień jeszcze z kilku euro trzy lata temu do prawie 50 euro w ostatnich tygodniach znacząco obciąża polskich konsumentów, bo to oni na końcu zapłacą za wywindowanie cen uprawnień. A przypomnijmy, że elektrownie w Polsce muszą posiadać pulę uprawnień do emisji, żeby móc produkować energię.

Jak każdy instrument finansowy podlegający wolnemu obrotowi na rynkach, uprawnienia mogą być kupowane w różnych celach inwestycyjnych oraz poddane spekulacji. W opracowaniu przygotowanym dla Zespołu ds. suwerenności energetycznej, który niedawno powstał w Sejmie, ekonomista, prof. Marek Lechowicz zwraca uwagę na rozbieżność interesów producentów energii i inwestorów.

"Cele Instalacji oraz Inwestorów EU ETS są diametralnie różne. Choć obie strony zainteresowane są zakupem uprawnień na jak najkorzystniejszych warunkach, Instalacje EU ETS zobowiązane są do ich pozyskania, podczas gdy Inwestorzy ETS takiego obowiązku nie mają. Obie grupy mają wpływ na stronę popytową ceny uprawnień do emisji EU ETS. Tempo wzrostu ceny zanotowane w ciągu ostatnich miesięcy uzasadnia jednak pytanie, czy, w wyniku działań Inwestorów EU ETS, na cenie uprawnień tworzy się bańka? Przypomnieć można tutaj przypadek Zielonych Certyfikatów, których cena stopniowo rosła do poziomu ok 250 zł/MWh w 2014 r., a dwa lata później spadła do 100 zł/MWh i zatrzymała się w 2017 r. poniżej 30zł/MWh" – czytamy w raporcie.

Bańki występowały na rynkach wielokrotnie, często bez uzasadnienia czynników fundamentalnych, a wynikały jedynie z przekonania spekulantów, że cena będzie rosła. Tutaj specyfika sytuacji polega na tym, że EUA będą musiały zostać zakupione przez producentów niezależnie od ceny. Inaczej legalnie nie mogłyby one emitować dwutlenku węgla.

„Jednocześnie Inwestorzy EU ETS mają świadomość, że Instalacje EU ETS zakupią uprawnienia do emisji po niemal dowolnej cenie, alternatywą dla nich jest bowiem zaprzestanie działalności. Maksymalny poziom ceny uprawnień do emisji mogłaby stanowić wysokość kary za emisję CO₂ bez niezbędnych uprawnień. Ta wynosi ok. 100 Euro za tonę, ale nie likwiduje obowiązku rozliczenia się z emisji. Oznacza to, że cena EU ETS nie posiada sztywnego maksimum, zatem może szybko i gwałtownie zwyżkować” – czytamy w raporcie. Autor poddaje pod dyskusję pomysł maksymalnej ceny

za uprawnienia.



Krzysztof Miszczak
ARMIA EUROPEJSKA
Strategiczne
bezpieczeństwo militarne
Unii Europejskiej

**CZY EUROPA POTRZEBUJE
WŁASNEJ ARMII?**
Czy powstanie Sektorowa Armia
Europejska w sojuszu z NATO?

Sklep.Defence **24**

Reklama

Raport będzie zaprezentowany w piątek podczas prac sejmowego zespołu ds. suwerenności energetycznej.